**Dziś bezpłatny dodatek ilustrowany dla stałych Prenumeratorów „Kurjera Zachodniego“.**

# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. PIĄTEK 1 LISTOPADA 1929 ROKU. Nr. 282.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy

# OFICEROWIE w GMACHU SEJMU.

## Przebieg zajść w dniu wczorajszym.

WARSZAWA, 31.10. (Tel. wł.). Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Sejmu nie odbyło się.

Komunikat urzędowy kancelarji sejmowej, wydany przez marsz. Daszyńskiego przedstawia przebieg wypadków w sposób następujący:

O godzinie 4 min. 5 zaprosił marsz. Sejmu min. Składkowskiego, któremu oświadczył, że póki oficerowie nie opuszczą gmachu, posiedzenia nie otworzy. Na to min. Składkowski oświadczył, że oficerowie byli podrażnieni przez słowa służby, która ich obraziła.

O godzinie 4 min. 22 dyrektor kancelarji zawiadomił marszałka Sejmu że oficerowie chcą utworzyć szpaler dla marszałka Piłsudskiego, który już był wewnątrz gmachu sejmowego. Interwencja dyrektora kancelarji o opuszczenie gmachu pozstała bez skutku.

O godzinie 4 min. 20 odbyła się konferencja przewodniczących klubów, którzy zgodzili się na stanowisko marsz. Sejmu.

O godzinie 5 marsz. Daszyński wystosował do pana Prezydenta Rzeczypospolitej pismo treści następującej:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej.

Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października, kontrasygnowanego przez pana premjera d-ra Kazimierza Świtalskiego nie mogę wykonać.

rów w. p., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiedzieli odmownie i pozostali w pobliżu sali posiedzeń Sejmu.

J. Daszyński, marszałek Sejmu.

O godzinie 5 min. 15 przybył do gabinetu marsz. Sejmu marsz. Piłsudski wraz z gen. Składkowskim i płk. Beckiem i zażądał otwiarcia posiedzenia,

O godzinie 6 m. 15 marszałek Sejmu otrzymał następujące pismo od pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Panie Marszałku Sejmu.

W odpowiedzi na pismo Pana mam zaszczyt donieść, że w tej chwili znajduje się u mnie p. marszałek Piłsudski, który, jako zastępca chorego premjera, złożył mi relację o stanie w Sejmie. Jego relacja jest sprzeczną z pańską relacją, wobec tego nie jestem w stanie z jednej strony bez wiedzy premjera z drugiej strony bez obecności Pana i marsz. Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowiska. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożenie posiedzenia dzisiejszego do innego dnia, celem wyjaśnienia sprawy, jak wyżej.

J. Mościcki.

O godzinie 6 min. 30 marsz. Daszyński zakomunikował poraz drugi przewodniczącym klubów, że ma zamiar nie otwierać posiedzenia, a o terminie drugiego posiedzenia roześle zawiadomienia.

O godzinie 8 wiecz. marsz. Sejmu rozesłał następujące zawiadomienie do posłów:

O terminie następnego posiedzenia zostaną pp. posłowie zawiadomieni.

Warszawa, 31.10.

Marszałek Sejmu — I. Daszyński.

W związku z odroczeniem posiedzenia zebrały się kluby poselskie na narady.

Blub P. P. S. wyraził marsz. Daszyńskiemu uznanie i oddał się do dyspozycji centralnych władz partyjnych.

Klub P. P. S. d. frakcja rewolucyjna stwierdził w komunikacie, że nie było żadnej konieczności demonstracyjnego nieotwierania sesji, a obecność oficerów, którzy przyszli powitać marsz. Piłsudskiego, nie mogli być przeszkodą do otwarcia Sejmu. Zachowanie się oficerów nie dopuszczało mniemania, że chcą oni demonstrować przeciw Sejmowi.

Klub narodowy powziął rezolucję, w której stwierdza, że pierwsze posiedzenie sesji zostało udaremnione przez wkroczenie grupy oficerów. Klub stwierdza, że zakłócenie spokoju i naruszenie praw przez Konstytucję nakazanych przynosi państwu szkodę.

Wkońcu klub B. B. W. R. przyjął rezolucję, w której oświadcza, że wezwanie przez urzędników i woźnych, skierowane do oficerów, przybyłych na powitanie marsz. Piłsudskiego w przedsionku, do którego wstęp nigdy nie był wzbroniony, jest niesłychanie obraźliwe wobec oficerów. Dalsze argumenty marsz. Daszyńskiego zmierzają do siania w społeczeństwie niczem nieumotywowanego niepokoju i zamieszania. Dlatego klub B. B. W. R. postanowił zgłosić wniosek o wyrażenie marsz. Daszyńskiemu votum nieufności.

Tymczasem sekretarz marsz. Daszyńskiego wyjechał z listem do Prezydenta z zawiadomieniem o odroczeniu posiedzenia.

Wieczorem ukazały się w Warszawie dodatki nadzwyczajne. Dodatki „Gazety Warszawskiej“ i „Robotnika“ zostały skonfiskowane.



## Dar narodu amerykańskiego
### dla uczczenia p. Curie-Skłodowskiej.

WASZYNGTON, 31.10. — Wczorajsze uroczystości w Białym Domu z okazji wręczenia p. Curie-Skłodowskiej 50 tysięcy dolarów na zakup jednego grama radu miały przebieg niezwykle serdeczny.

Pani Skłodowska zjawiła się w salonie, gdzie w gronie najprzedniejszych osobistości z amerykańskiego świata naukowego, politycznego i gospodarczego powitał ją prezydent Stanów, Hoover.

W krótkiej, w niezwykle serdecznym i pełnym poważania tonie utrzymanej mowie, prezydent Hoover sławił niespożyte zasługi pani Skłodowskiej dla ludzkości, jej niezmordowane prace nad przyjściem z pomocą cierpiącym.

Aby dać wyraz wdzięczności narodu amerykańskiego i innych narodów świata dla wielkiej uczonej ufundowano dla niej ten dar, aby stworzyć jej możność dalszej owocnej pracy dla dobra ludzkości w założonym dla niej w jej ojczyźnie instytucie radowym w Warszawie.

Wzruszona do głębi pani Skłodowska oświadczyła, iż nie jest godną tak wielkich pochwał. W dalszym ciągu swego przemówienia powiedziała:

— Panie Prezydencie, Imię Pańskie i czyny zapisane są złotemi głoskami w mojej ojczyźnie, gdzie dzięki Panu i Pańskiej pomocy zachowała nam się nasza młoda generacja.

Sława, jaką cieszy się Pan u moich rodaków i ten dar narodu amerykańskiego dla mnie, przyczynią się do pogłębienia wdzięczności, jaką Polska żywi dla Pana i Stanów.

Królewski dar narodu amerykańskiego będzie jednym więcej węzłem przyjaźni, łączącej Amerykę z Polską i Francją.

## Wielkie rozruchy uliczne
### urządzili komuniści w Gdańsku.

GDAŃSK, 31.10. Gdańsk wczoraj był widownią wielkich rozruchów ulicznych zorganizowanych przez komunistów. Centralny komitet bezrobotnych, stojący pod wpływem komunistów, skoncentrował na placu Hackelwerk, najstarszej dzielnicy miasta oraz w sąsiednich ulicach Tschlerstrasse i Schusseldamm, tłumy bezrobotnych.

Gdy na wezwanie policji demonstranci nie opuścili miejsca zebrania, policja przeszła do ataku, posługując się gumowemi pałkami. Po dłuższych walkach udało się wreszcie policjantom rozpędzić demonstrujące tłumy, wśród których aresztowany został poseł do sejmu Krefft. Aresztowanego posła przytrzymywano przez dłuższy czas w aresztach policyjnych.

Około 400 ludzi rozpędzonych na starem mieście udało się następnie w kierunku gmachu sejmowego na ulicy Neugarten.

Część delegatów demonstrujących przed gmachem sejmowym komunistów wtargnęła do wnętrza gmachu, urządzając na trybunach awantury, równocześnie posłowie komunistyczni gwałtownemi przemówieniami uniemożliwili normalne posiedzenie Sejmu. Marszałek sejmu Spill dwukrotnie musiał przerywać posiedzenie, a poseł komunistyczny Plenikowski został wykluczony z 8-miu posiedzeń sejmu. Ponieważ nie chciał opuścić trybuny, został wyprowadzony przemocą przez 2-ch urzędników sejmowych. Wraz z posłem Plenikowskim opuściła cała frakcja komunistyczna salę posiedzeń.



## Nowa zwyżka kursów
### NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

NOWY JORK, 31.10. Wczorajsze zebranie giełdowe odbyło się pod znakiem znacznego uspokojenia.

Dzięki interwencji wielkich banków nastąpiła poważna zwyżka kursów sięgająca od 7 do 30 punktów. Ogólny obrót wyniósł 10.727.320 sztuk akcyj.

Jak się zdaje, zrujnowani podczas ostatniego krachu spekulanci zdołali w ciągu dnia wczorajszego odzyskać wiele miljonów dolarów.

Koła finansowe twierdzą, że obecnie zdołano przezwyciężyć tendencję do spadku kursów i należy się spodziewać normalnego rozwoju giełdy. Przedstawiciele wielkich banków zebrali się wczoraj ponownie u Morgana, gdzie przez kilka godzin obradowali. W zebraniu tem uczestniczył również Oven Young. Po konferencji wydano oświadczenie stwierdzające, że wczorajszy przebieg giełdy świadczy, iż kryzys minął.

Po giełdzie tendencja zwyżkowa utrzymywała się w dalszym ciągu, tem bardziej, że kilka towarzystw ogłosiło swe sprawozdania, w których zapowiada wypłacenie znacznie wyższej, niż zeszłym roku, dywidendy.

## Rząd senatorski

TWORZY CLEMENTEL.

PARYŻ, 31.10. — Usiłowania Clementela w kierunku utworzenia rządu „pojednania republikańskiego" spotykają się ze strony kół parlamentarnych z dość znaczną rezerwą, niemniej jednak Clementel przystąpił energicznie do dzieła i zapowiada dalej, że już w ciągu dnia dzisiejszego zdoła skompletować listę nowego gabinetu.

Dotychczas przyrzekli mu swój udział w gabinecie Briand, Cheron (finanse), Loucheur (praca), de Jauvenel (wojna), Demesnil (marynarka) i Lavale (sprawiedliwość).

Niezwykle charakterystycznym jest fakt, że wszystkie te osobistości rekrutują się z pośród członków senatu.

Dwa fotele rezerwuje Clementel dla radykałów, którzy jednak odnoszą się do jego zabiegów niechętnie w obawie, że jego „pojednanie" idzie zbyt daleko na prawo.

## Bolszewicka Rosja

BUDUJE CZOŁGI.

BERLIN, 31.10. Na kongresie sowieckiej unji handlowej komisarz wojny Woroszyłow wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że wojna Rosji z pozostałemi państwami Europy jest nieunikniona.

Państwa europejskie łączą się sojuszami między sobą, by pewnego dnia zaatakować Sowiety.

— Musimy być przygotowani na straszne zniszczenia wojenne — mówił Woroszyłow — które obejmą również kraj poza frontem.

Będzie to wojna nietylko armji przeciw armji, lecz wojna fabryki przeciw fabryce, firmy handlowej przeciw firmie handlowej.

Sowiety muszą być na wszystko przygotowane i w tym celu przyspieszone będzie wykonanie 5-letniego programu gospodarczego, by Sowiety w krytycznej chwili gotowe były do walki.

W końcu oświadczył Woroszyłow, że dla wzmocnienia siły obronnej armji czerwonej buduje się obecnie 55 nowych olbrzymich czołgów.

# Z KIM SIĘ OŻENI JAN KIEPURA

## i gdzie będzie śpiewał.

Jan Kiepura, sławny sosnowiczanin, przybył do kraju i bawi obecnie w Warszawie. Wczorajszy „Kurjer Czerwony" zamieszcza z nim następujący wywiad współpracowniczki swej p. Migowej.

— Warszawa!... Warszawa!... czy to nie sen? czy ja nie śnię?...

To pierwsze słowa, jakie usłyszałam od Jana Kiepury, nie widząc go jeszcze i czekając na jego zjawienie się w saloniku pułkownika Pasellego, u którego artysta zamieszkał.

— Aaaaa!... — dobiega mnie za chwilę z sąsiedniego pokoju szeroka fraza rzucona tym przeczystym, jędrnym metalicznym głosem, podziwianym przez całą Europę i Amerykę.

Po upływie kilku minut zjawia się znakomity śpiewak, uśmiechnięty, miły, uprzejmy...

— Przepraszam, że pozwoliłem czekać, ale zaspałem trochę...

— Tęsknił pan za Warszawą wśród tych tryumfów, o których głosiła prasa całego świata?

— Może mnie ktoś posądzić, że przesadzam, ale proszę mi wierzyć, że naprawdę tęskniłem i że jestem głęboko wzruszony. Zaraz pójdę na spacer w Aleje i będę sobie powtarzał: „jestem w Warszawie... jestem w Warszawie!... jestem w Warszawie!...

Spojrzę na uniwersytet, z którym łączy się dla mnie tyle czarownych wspomnień o tych czasach, kiedy dopiero nieśmiało zaczynałem marzyć, że może kiedyś, kiedyś będę śpiewał...

Zajdę do pewnego mieszkania przy ul. Chmielnej 21, gdzie w małym pokoiku z okienkiem wychodzącem na... no w każdym razie nie na ogrody Semiramidy — sypialiśmi we czterech na dwu łóżkach...

Byłem wówczas w niezgodzie z ojcem. Ojciec odmówił mi wszelkich zasiłków pieniężnych, albowiem zajęty nauką śpiewu nie zdałem egzaminu na uniwersytecie...

Piękne to były jednak czasy... Dzisiaj, pomimo mej renomy międzynarodowej i niezłych honorarjów jestem wygnańcem dobrowolnym, który nie ma w ojczyźnie swego warsztatu pracy.

— Przepraszam, że przerwę, ale chcę zapytać o te „niezłe" honorarja... W Buenos Aires?

— W teatrze Colon w Buenos Aires 2 tysiące dolarów za występ.

—Czy pan śpiewał już gdzie po występach w Buenos Aires?

— Nigdzie. Pierwszy mój występ po Ameryce w Warszawie.

— Bilety na „Toskę" od 10 dni wyprzedane.

— A tak. Mam też śpiewać jeszcze w „Rigoletto". Ale przedewszystkiem pragnę zaśpiewać „Halkę" dla Warszawy i moją ulubioną arję z kurantami ze „Strasznego Dworu".

Powiem pani teraz coś ciekawego. Będę śpiewał Jontka w teatrze La Scala w Medjolanie.

Tak jest!...

La Scala wystawi „Halkę".

Naczelny dyrektor Scandiani przeglądał partyturę, a audycja muzyczna odbyła się pod kierownictwem kapelmistrza maestera Antonina Sabino, który tak odczuł muzykę Moniuszki, jak mało który z Polaków!...

Włosi zachwyceni Moniuszką. Dyrekcja La Scala zainteresowała się również „Legendą Bałtyku" Nowowiejskiego.

— A pański najbliższy występ w La Scala?

— 26 grudnia na wielkie doroczne święto teatru La Scala, w zeszłym roku uświetnione 30-leciem Toscaniniego, premjerą opery jednego z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów włoskich Zaudonai „La via della finestra". (Droga przez okno). Potem śpiewam „Cyganerję", „Toskę" i „Trawiatę".

— Jak długo zostaje pan w Warszawie?

— 16-go śpiewam już w Zurychu, a 21-go listopada daję wielki koncert radjowy we Frankfurcie nad Menem. W dniu tym zamilkną wszystkie stacje radjowe w Niemczech i w kilku innych państwach i nadawać będą wyłącznie mój koncert.

Śpiewać będę po polsku arję z „Legendy Bałtyku" Nowowiejskiego, „Szumią jodły" i arję z „Casanowy" Różyckiego.

— Czy myśli pan o filmie dźwiękowym?

— Mam tu list — artysta pokazuje mi ofertę filmu dźwiękowego na 20.000 dolarów, ale nie wiem, czy się zdecyduję, choć uważam, że film śpiewny ma dużą przyszłość przed sobą.

— Czy wybiera się pan jeszcze do Ameryki?

— Mam propozycję do opery w Chicago i w Metropolitain - House.

— A teraz pozwolę sobie zadać panu niedyskretne pytanie... Czy tam, na szerokim, dalekim świecie nie zgubił pan przypadkiem serca?

— A wie pani, że nie...

Niema nigdzie na świecie takich kobiet jak w Polsce...

Niemka, Francuzka, Argentynka umie być rozkoszną, wesołą, figlarną, ale tak pięknie się smucić jak Polka tak uroczo sentymentalizować nie potrafi żadna inna kobieta świata... Zdaje mi się zawsze, że tym cudzoziemkom, choć pięknym i miłym, brak duszy, tego słowiańskiego sentymentu, który posiadają tylko Polki i w pewnej mierze Rosjanki, dlatego też ożenię się z Polką.

— Właściwie — wtrąca z uśmiechem sekretarz artysty, p. Leszczyński — to jednym z celów przyjazdu p. Kiepury do kraju jest chęć poznania kogoś, ktoby odpowiadał jego ideałowi towarzyszki życia.

— A wolno wiedzieć, jaki typ pan specjalnie lubi?

— Blondynka!... i niezbyt duża, żeby ją można było porwać na ręce i nieść przez życie!...

— Nie chcę panu dłużej zabierać czasu, bo wyobrażam sobie, jaki pan zajęty.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi bratu memu

**ś.p. LUDWIKOWI BARTOSZEWICZOWI**

a w szczególności wielebnemu ks. Milewskiemu, Zarządowi i urzędnikom kop. „Ignacy" za zajęcie się pogrzebem, Urzędnikom huty „Paulina", Gniazdom Sokolim: Zagórze" i „Niwka", delegatowi Gniazda Sokolego „Będzin" oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym składa serdeczne podziękowanie 6673

**Siostra.**

# Korytarz polski czy niemiecki?

Skargi niemieckie na trudności tranzytu przez korytarz wydają się zupełnie bezpodstawne, gdyż Konwencja z dnia 21 kwietnia 1921, zawarta między Polską a Gdańskiem z jednej strony a Niemcami z drugiej, w sprawie „wolności" tranzytu między Prusami Wschodniemi, a resztą Niemiec, wpełniona jest jaknajskrupulatniej i tranzyt towarów niemieckich przez „korytarz" tak samo jak i ruch pasażerski odbywa się bez żadnych przeszkód.

Stwierdzone to zostało ze strony niemieckiej przez jednego z najbardziej kompetentnych w tej sprawie ludzi, bo wysokiego urzędnika dyrekcji kolei żelaznych Rzeszy w Królewcu, dr. Holza. Dygnitarz ten w broszurze wydanej w r. 1923 pt. „Życie ekonomiczne Prus Wschodnich i środki komunikacyjne przed i po wojnie" twierdził, że z punktu widzenia tranzytu Prusy Wschodnie nie są enklawą, że tranzyt odbywa się bez żadnych przeszkód, a „sprawa korzyści skierowania handlu między Prusami Wschodniemi i Rzeszą w całości lub w części drogą morską straciła swą rację". Dowodem swobodnej komunikacji przez „korytarz" jest fakt, że przed wojną handel między Prusami a resztą Niemiec odbywał się drogą morską, obecnie zaś mimo istnienia znienawidzonego „korytarza polskiego" idzie drogą lądową.

Mając więc zapewnioną zupełną swobodę, handel niemiecki w „korytarzu" winien być o wiele wyższy od handlu polskiego, by móc uznać słuszność niemieckiego twierdzenia o niezmiernej ekonomicznej ważności tej ziemi dla Niemiec.

Bardzo ważny moment podniósł p. Smogorzewski, wskazując, że Niemcy czynią specjalne wysiłki, by wymianę towarów przez „korytarz" sztucznie powiększyć. Dzięki współpracy niemiecko - sowieckiej na terenie polityki taryfowej datującej się od roku 1925 a mającej na celu odwrócenie od Polski handlu niemiecko - rosyjskie i skierowanie go przez „korytarz" Prusy Wschodnie, Litwę i Łotwę, taryfy kolejowe niemieckie, litewskie i rosyjskie są tak kalkulowane, że transport towarów z dużej części centrów niemieckich i rosyjskich wypada o wiele taniej tą drogą niż krótszą przez Polskę. Tak np. odległość z Norymbergi do Rostowa wynosi przez Litwę 3190 klm., przez Polskę zaś 2891 km., transport jednak produktów przemysłu kosztuje przez Litwę 33.04 dol., przez Polskę zaś... 40.42 dol. za tonnę. (Przykładów takich znajduje się w książce p. Smogorzewskiego więcej). Polityka ta ma na celu nietylko zmniejszenie dochodów polskich kolei, lecz przedewszystkiem zademonstrowanie wielkiego ekonomicznego znaczenia „korytarza" dla Niemiec.

Mimo takiej polityki, zestawienie cyfr handlu niemieckiego i polskiego w „korytarzu" wskazuje, że chociaż handel niemiecki kolejami żelaznemi wzrasta (co również dowodzi, że twierdzenie o trudnościach tranzytowych jest propagandową blagą), to handel polski wzrasta o wiele więcej.

I tak w roku 1925 handel niemiecki 2,093.650 t., handel polski 2,850.520 t.; w roku 1927 handel niemiecki 4,177.568 t., handel polski 8,619.903 t.

Te cyfry handlu polskiego nie są jednak wyczerpujące. Chociaż handel Wisłą nie jest wielki, to jednak w roku 1927 — 2878 statków kursujących między Warszawą a Gdańskiem przewiozło 703,467 ton towarów (w porównaniu z rokiem 1912 zmniejszenie tonażu wynosi 9 proc., niemiecka propaganda twierdzi, że obecna żegluga miesięczna na tym odcinku często nie dorównywa przedwojennej dziennej). W roku 1927 więc handel polski między morzem a wnętrzem kraju wynosił 9.323.376 t. Jeżeli od tych cyfr odjąć około 650.000 t. towarów, przechodzących przez Gdańsk i Gdynię do Czechosłowacji i innych krajów Europy Centralnej, to cyfra handlu polskiego w okrągłych liczbach wyniesie 8.700.000.

Cyfra handlu niemieckiego przechodzącego przez „korytarz" obejmuje również handel niemiecko-rosyjski, niemiecko - litewski, niemiecko - łotewski i niemiecko - estoński. Czysto niemiecki handel w „korytarzu" można liczyć na 1,500.000 tonn, to znaczy, że handel polski jest prawie sześć razy większy.

Bardzo szczęśliwym był też pomysł zilustrowania powyższego wywodu w sposób graficzny, za pomocą mapki przedstawiającej kierunki wymiany towarowej przez polskie Pomorze. Potężne koryto polskiego handlu morskiego w kierunku północnym, zdaje się że rozsądza ciasne ramy „korytarza", domagając się tylko jego rozszerzenia. I w poprzek skromne 6 razy węższe, płytsze, wcale nie groźne korytko handlu niemieckiego, korzystającego z tranzytu polskiego. Kto raz zobaczy tę mapkę, nigdy już na serjo nie będzie brał gospodarczych argumentów Niemiec co do korzyści rewizji granic.

Tak się przedstawia w cyfrach niezmierna ekonomiczna ważność „korytarza" dla Niemiec.



# Echa nadużyć

## w Magistracie sosnowieckim.

Po ustąpieniu d-ra Marczyńskiego z prezydentury m. Sosnowca warszawski „Robotnik" opublikował ciekawe szczegóły nadużyć dokonanych w Magistracie sosnowieckim, o których pisaliśmy ogólnikowo.

Jak podaje „Robotnik", po ustąpieniu d-ra Marczyńskiego, do wiceprezydenta Jarży zgłosił się przedsiębiorca robót drogowych, **niejaki p. Kulik i złożył w obecności sekretarza Magistratu p. Mroczkiewicza, na piśmie sensacyjne zeznanie**, że przed kilku miesiącami do niego do domu. zgłosili się: inżynier drogowy **Jodłowski** oraz dawny **wicekomisarz miasta Czeladzi p. Konarzewski**, zastępca p. Marczyńskiego, jako komisarza, obecny radny m. Czeladzi z klubu B. B. i oświadczyli, że oddadzą mu w przedsiębiorstwo roboty zabrukowania placu przed dworcem w Sosnowcu, jednak pod warunkiem, że **za to wypłaci im pewien procent od kosztorysu robót na ręce p. Konarzewskiego. Procent ten miał wynosić około 10 zł. od wypłaconych mu przez Magistrat 100 złotych**, oraz tenże p. Kulik zeznał na piśmie, że rozmawiał z drugim przedsiębiorcą, dostawcą kamienia do Magistratu m. Sosnowca, że ten zawarł umowę na dostawę kamienia, na remont ulicy Małachowskiego, jednak z tym warunkiem, że przy odbiorze pokwituje mu **jedynie odbiórkę kamienia większą od dostarczonej, a różnicę z tego tytułu wynoszącą okrągło 4.000 złotych wpłaci przedsiębiorca kierownictwu robót drogowych.**

To też, otrzymawszy taki dokument, wiceprezydent Jarża zaraz 29 października rano, zawiesił w urzędowaniu inżyniera **Jodłowskiego, kierownika wydziału, Sylwestra Musiała, technika drogowego**, który odbierał kamień na ul Małachowskiego, oraz **technika Strzalkowskiego, wszyscy „sanatorzy"**. Musiał jest wybitnym działaczem „sanacyjnym" o charakterze bojowym, lecz skłonnym do różnych kombinacyj... Przed przyjęciem Musiała do Wydziału drogowego p. Marczyński był ostrzegany, lecz p. Marczyński ostrzeżenia te potraktował, jako „złośliwość polityczną" i kategorycznie oświadczył, że Musiał musi w Magistracie pracować.

Musiał przy pracy magistrackiej pełnił również **funkcję administratora „sanacyjnego" tygodnika „Prawdy Zagłębia"**.

# Polacy na Śląsku Opolskim

## POZBAWIENI NABOŻEŃSTWA POLSKIEGO.

Donoszą nam ze Śląska Opolskiego, że naskutek utworzenia nowej parafji Wojtowo wieś Szczepanowice, pięć wiosek zostało odłączonych od starej parafji opolskiej św. Krzyża, i przydzielonych do nowej parafji. W związku z tem skasowano istniejące od wieków główne nabożeństwo polskie, odprawiane w tej parafji w niedzielę i święta, a natomiast zaprowadzono nabożeństwo niemieckie.

W ten sposób ludność wsi: Półwieś Sławice, Bielkowice i Gosławice, pozbawiona została nabożeństwa polskiego Zmiana ta wywołała wśród ludności wielkie rozgoryczenie i zupełnie słuszne oburzenie

Popierajcie L. O. P. P.

## Zaduszki—święto umarłych.

„Ktokolwiek ziemi oddał skarb najdroższy
i w puste kąty wracał sam uboższy
a całą miłość umarłą,
ten w dniu jesiennym, mglistym listopada
bóle, tęsknoty swoje wypowiada
na cichym grobie cmentarza.

Marja Konopnicka.

## ZWYCZAJE I OBRZĘDY

### POGRZEBOWE W POLSCE.

W wierzeniach ludowych nieubłagana i bezlitosna śmierć nieodłącznie związana jest z wyobrażeniem staruchy - kostuchy, która kosą przecina nić życia. To też w ten sposób usymbolizowana nieunikniona konieczność życia ludzkiego budziła zawsze grozę, potęgowaną swoistemi wyobrażeniami o życiu pozagrobowem.

Od najdawniejszych czasów obrzędy pogrzebowe nacechowane były zabobonnym lękiem przed śmiercią i obawą przed niepożądanemi odwiedzinami duchów umarłych. Stąd wywodzi się szacunek dla ostatniej woli zmarłego — w wierzeniach ludowych oparty na zgoła egoistycznem wyrachowaniu — który na tamtym świecie musi się czuć szczęśliwym i spokojnym, gdyż inaczej mógłby wracać ku pozostałym przy życiu, niepokoić ich, a nawet — w razie niewypełnienia jego woli przedśmiertnej — szkodzić. Pogański zwyczaj składania do grobów sutych darów i wielkich przedmiotów codziennego użytku zmarłego, miał na celu stworzenie mu takich warunków, aby nie miał podstawy do niezadowolenia.

Do dziś w wielu okolicach kraju naszego utrzymał się wśród ludu zwyczaj składania do trumny drobnych upominków dla zmarłego: tabakierki, chustki, obrazka poświęconego lub też ulubionych przedmiotów zmarłego.

Z wielu drobnych faktów i okoliczności bierze lud wróżby o nadchodzącej śmierci: ze snów, nagłego pęknięcia lustra lub szkła, z zachowania się zwierząt domowych i ptaków. Pies wyjący w nocy, krakanie wron, kwilenie sowy lub puszczyka są złą przepowiednią, zapowiedzią zbliżającej się śmierci. Kret, ryjący pod progiem w kierunku pola jest nieomylnym zwiastunem, że jeden z mieszkańców domu wkrótce umrze. Jeśli ksiądz przyjedzie do chorego, a koń, czekający przed domem, grzebie nogą — chory nie wstanie już z łoża.

Zwiastunami śmierci są też spadające gwiazdy. W wielu okolicach wieśniacy, widząc spadającą gwiazdę, żegnają się krzyżem, wierząc, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę która ukazuje się w chwili urodzin, a spada lub gaśnie w chwili śmierci. O gwiazdach spadających mówią też często wieśniacy, że są to „duszyczki dzieci nieokrzczonych". Nie wolno gwiazd liczyć palcem, gdyż niechcący można natrafić na swą gwiazdę, a wtedy ta spadnie, a człowiek ten musi umrzeć.

Proste umysły niepokoi nietyle śmierć sama, co agonia i przedśmiertne cierpienia. Wszelkie też zabiegi przy śmiertelnie chorym mają na celu ulżenie tym cierpieniom. Krewni odprawiają modły o prędką i łagodną śmierć, w chacie panować musi cisza, gdyż hałas utrudnia duszy rozstanie się z ciałem. Dlatego też i głośny płacz przy umierającym nie jest wskazany, a zawodzące kobiety wyprowadza się z izby, gdzie leży umierający.

Wiara w „złe oczy" nakazuje zamykać powieki umarłych, gdyż zastygłe spojrzenie oczu nieboszczyka mogłoby pociągnąć za sobą na tamten świat tych, na których padnie.

W chwili, gdy śmierć - kostucha zjawi się w chacie, przerywa się wszelką pracę, a jeśli to się zdarzyło w nocy, budzi się wszystkich domowników, aby i im nieproszony gość nie zaszkodził, gdyż w czasie snu każdy łacniej podlega złym wpływom śmierci.

W wielu okolicach oprócz czarnych szat żałobnych rozpowszechnione są również białe. Białe płaszcze żałobne noszono dawniej na Kaszubach, białe szaty z samodziałów spotykano również jako strój żałobny w wielu miejscowościach w Poznańskiem, w Sandomierskiem wieśniaczki w czasie pogrzebu zarzucają na głowę białe chusty. Naogół jednak noszenie żałoby nawet po najbliższym krewnym nie jest zbyt rozpowszechnione wśród ludu. Często jedynym objawem żałoby jest powstrzymanie się przez czas jakiś od zabaw i unikania jaskrawych kolorów w ubraniu.

Z czasów pogańskich jeszcze datujący się zwyczaj głośnego lamentowania w czasie pogrzebu utrzymał się do dziś i w każdej niemal wsi jest kilka starszych przeważnie kobiet, które za każdym pójdą pogrzebem, zawodząc głośno jak po kimś najbliższym.

Pod wpływem coraz bardziej przenikających na wieś zwyczajów z miast, dawne ludowe zwyczaje i obrzędy pogrzebowe zanikają, unowocześniają się, a wraz z niemi znikają z życia ludu do niedawna tak bujnie plenięce się przesądy i zabobony.

W. K. W.



# Przypowieści o śmierci

## wierszem wyrażone przez sławnego ks. Bakę w r. 1766.

Ksiądz Baka wydał w r. 1766-ym osobliwe dzieło p. t. „Uwagi o śmierci niechybney wszystkim pospolitey wierszem wyrażone przez Xiędza Bakę S. J. profesora poetyki".

W „przedmowie" autor, niepozbawiony dość wysokiego o sobie mniemania, zwraca się do czytelników z kwiecistą oracją: „O, Polaku, Współrodaku, Czy w kubraku, Czy w paklaku, W kapeluszu czy w kapuzie... Oto z lochu Xiążeczkę wydobytą z prochu, Z myśli pobożną, W koncept zamożną, Powitay Przeczytay I sens, jeśli można, schwytay. Dziś ona wyszła z pod prasy. Autor zaś iey w tamte czasy, Był w Polsce Jezuita, A Polska rzeczpospolita, Z którey teraz kwita. Proszę, wołam. Ile zdołam, Zaklinam cię siaki taki, Ktokolwiek iesteś człowieku, Chciey poznać w dzisieyszym wieku, Dzieło wielkiego Baki. Tam zobaczysz, jak nasz Baka, Hippokreńskiego dosiadłszy szlapaka, Przed sobą pędzi Na kilka piędzi, Śmierć z wielką kosą Nagą i bosą; Pędzi, mówię, na ziemię, Straszyć ludzkie plemię".

Zgoła sprytnie zareklamowane dzieło składa się z 19 rozdziałów — przypowieści dla poszczególnych stanów, płci i różnego wieku, przystosowanych do rozmyślań zaduszkowych.

„Uwagi" ks. Baki były przed 150—100 laty bardzo poczytne, gdyż doczekały się aż 3 wydań. Dziś warto jako kuriosum przytoczyć z nich kilka wyjątków. Oto „Uwaga Śmierci Wszystkim Stanom Służąca":

...„Bez chłosty, Dzień prosty Nie minie, Śmierć słynie. Pożegnał się ten z rozumem Kto świat sławił, światel tłumem; Kto ceni Lub mieni Śmiecisko, Świetlisko. Że tu dobrze mało, wiele, Chyba świadczy mądre ciele: Kto uczył, Nie skuczył Sam sobie, W złej dobie. Z pisma wiecie, źle na świecie! Życie woyna, Niespokojna, Ciało kat; Świat, psu brat. A zaś bies, Zły to pies. Czy czuiemy, Nim zaśniemy, Czy pijemy, Czy iemy; W grach, Radach, Brygach Turbują, Katują. Ey do Nieba, Nam potrzeba!"

„Starym uwaga" nie pozbawiona jest ciętej ironji:

„Mości panie weteranie, Dość świat szumi, nim ustanie: Z tych szumów, Rozumów Nabądźmy, Nie błądźmy. Młody może, stary musi Bryknąć, bo go kaszel dusi... Pośpieszysz, Uciesszysz Sukcesorów, Nie bez sporów: Srebrney rosy Złote włosy Poczubią, Cię zgubią, Jak ścierwo Rozerwą. Raz zapłaczą, Stokroć skaczą że już trupa Cna chałupa Nie widzi, Bo zbrzydzi, Won gnoiu Z pokoju". — Słowem dla starych ks. Baka nie ma wiele litości, skoro radzi bez ceremonji: „Panie łysy, Tyś od misy Pierwszy w groby, Do żałoby".

„Młodym uwaga" podaje takie oto mądre sentencje: „Ey, dziateczki! Jak kwiateczki Powycina. Was pozrzyna Śmierć kosą... Tobie w głowie Skoki, tany, Charty, żarty na przemiany: Śmierć kroczy, Utroczy Jak ptaszka Nie fraszka „Śmierć jawna, Niestrawna. Połyka, Młodzika... Kawalerów, śmierć szydercza, Zrywa gwałtem, i z kobierca Łopata Przeplata Wesele W łez wiele".

Białogłowom takie zaś daje przestrogi: „Świetne damy, Świat was w ramy Jeszcze w życiu, W dobrem byciu Wprawuje, Szacuje Tak wzięte Jak święte. A śmierć ślepa, Jak szkalepa Nic nie zważa, Nie poważa: Chinera! Odziera; Co złoto, Jey błoto... Nic nie miło, Gdy się zgniło: Sztofy, tury i purpury, Wachlarze, Trup cerze Odmiata, Do kata! Nic po stroju, Człek wor gnoju, Pompę zbrzydzi Świat ohydzi... Śmierć nie mocna, Kiedy głodna Na ząb bierze, W cudney cerze Z rumieńcem I wieńcem Panienki W trumienki".

Takie i temu podobne rymy służyły przed 150 laty pobożnym rozmyślaniom o znikomościach świata. K.

## WIELCY DUCHEM.

### O ŚMIERCI I ŻYCIU POZAGROBOWEM.

Nożeś ty duchu w tej cielesnej glinie
a nie lękaj się, gdy wiatr w oczy bije,
z błyskawicami... Na końcu żywota
czyny człowiecze waży szala złota.

(Juljusz Słowacki)

Są ludzie, którzy osiągnęli na ziemi głowną siłę: nie bali się zstąpienia do grobu, tetez śmierć ich jest tylko jakąś tajemnicą poważną, pełną czci i smutku.

(Stefan Żeromski)

Może niema na świecie żalu tak gorzkiego, jak ten, kiedy dusza, którą człowiek ukochał promienną... To jakby słońce gasło.

(Eliza Orzeszkowa).

Utrzymaj ducha twego w czystości takiej jakbyś miał go wnet oddać.

(Marek Aureljusz).

Z głęboką radością rozmyślam czasem że wkrótce wiedzieć będę, co to są groby, i mam to przeświadczenie wewnętrzne, że moje nadzieje światła nie zostaną zawiedzione.

(Victor Hugo)

Umarłym należy się pamięć... utrzymanie stosunku z nimi przez wpojenie i utrwalenie we własnym życiu ich zasad, jeśli były poczciwe... przyprowadzenie do skutku ich zamiarów jeżeli były szlachetne.

(Narcyza Żmichowska).

Tych, których się zawsze kocha, nie traci się nigdy.

(Vrignault)

Umarli żyją i poruszają się wśród nas, a działanie ich jest rzeczywistsze, skuteczniejsze niż moglibyśmy przypuszczać. Pod kamienną płytą, która w mniemaniu naszem ich więzi, zostaje tylko szczątek popiołów które radzi byli ... i które wspominają ze wstrętem. Wszystko to, co stanowiło ... świeci ich jaźń, pozostało wśród nas.

(M. Maeterlinck)

## JEDNA JEST CHWILA...

*(Legenda na Zaduszki).*

W każdym roku istnieje nie długa chwila, w której na całym świecie nikt nie umiera, bo Śmierć, płacząc rzewnemi łzami, zapomina na moment o obowiązku, jaki nałożył na nią Przedwieczny.

O tej krótkiej chwili, tak legenda o powiada:

Kiedy Stwórca zagniewał się na ród ludzki za grzech pierworodny, zesłał na ziemię Śmierć.

Niema człeka na świecie całym, którby jej nie znał, niema takiego, komuby swą kosą kogoś z ukochanych nie podcięła. Gdzie zjawi się, tam pozostawia za sobą łzy, rozpacz, smutek, cierpienie.

I kogóż to Sędzia Najwyższy wybrał jako narzędzie swego gniewu, kogóż to ze swych poddanych tak pohańbił, że kazał mu być Śmiercią?..

Po zbrodni w raju, zwołał Bóg wszystkich aniołów, aby im oznajmić, że tych co stworzył na obraz i podobieństwo swoje, ukarać musi. Wśród gromady aniołów, była śliczna dziewica, która w chwili apelu Boga czesała swoje długie, białe jak len włosy, przeglądając się w kroplach rosy, co u stóp Pana nad Pany, w maleńkiej chmurce zawisły.

Gdy ów anioł-dziewica usłyszała wołanie Boże, mruknęła do siebie:

— Przecież z włosem nieuczesanym nie pójdę, mogą trochę poczekać!

Gdy zjawiła się czereda anielska przed swym Panem On najprzód ich oglądnął, czy są ochędożnie przybrani, boć przecież zostawił im na to dość czasu, a potem objawiwszy im swą wolę rozesłał po świecie.

Nadeszła wreszcie i owa dziewica. Włosy jej, jeszcze nie splecione, rozsypywały się w nieładzie, grzebień w ręku trząsł się jak liść osiki, a ona sama niespokojna i złość i żałość mając w obliczu, spoglądnęła na Pana. On spojrzał na nią, przeniknął aż do głębi, a nie pytając o nic, rzekł:

— Polecisz mi w świat, tam na ziemię i będziesz bez wytchnienia czynić żniwo. Zwać się będziesz Śmiercią!

W tej chwili z pięknego liczka dziewicy odpadło ciało, oczy gdzieś wgłąb się cofnęły, zęby w wychudzonych wargach, klapać zaczęły; długie, cudne włosy zamieniły się w wielką białą płachtę, grzebień zaś w kosę się obrócił. Tak zmieniona poleciała dziewica Śmierć w świat szeroki, czynić, co Bóg jej przykazał.

Od onej chwili, czy wiosna okrywa kwieciem i zielenią pola, czy letnie słonko złoci łany zbóż, czy wieją wiatry jesieni, czy mróz ścina ziemię a śniegi ją przysypują, Śmierć o nic nie dba, o nic nie pyta, tylko kosi i kosi!..

Nieraz zmachana, zmęczona, chciałaby gdzieś spocząć, ale wszędzy jej się boją, wszędy przed nią drzwi zamykają. Gdzie się pojawi, tam płacz, rozpacz, gdzie zajrzy, tam słyszy tylko pomstowanie na siebie. Więc też z udręki nasunie płachtę na trupie czoło, przerzuci kosę przez ramię, zaklapie zębami i pędzi dalej i dalej.

Aż tu pewnego dnia w jesieni, tak się przy onem żniwie swojem spracowała że piszczele rąk opadły bezsilne, kikuty nóg uginały się pod nią, głowa chrzęszcząc, opadała to na jedno, to na drugie ramię. Zapragnęła chwilkę spocząć.

Lecz gdzie? Przecie nikt jej przytułku nie udzieli. Wtem zobaczyła cmentarz, na nim moc ludu, przy każdej mogile ktoś klęczy. Na cmentarzu cisza, w przestworzu mgła się wije, czasem odezwie się jeno płacz lub szloch, czasem ciche westchnienie pod niebo wzlatuje i znów cisza.

Tylko przy jednej mogile z czarnym krzyżykiem nie było nikogo. Stała samotna, strasznie samotna, nie ustrojona kwiatami, nikt przy niej nie klęczał, nikt nad nią nie szeptał pacierzy. Ot, zapomniana przez wszystkich.

I oto zahuczał nad cmentarzem wicher, powiał mrozem po mogiłach, aż ludzie modlący powzdrygali się. To śmierć opuściwszy się nad mogiłę tak ciężko westchnęła i na chwilę na niej przysiadła.

Odpoczęła!...

Westchnąwszy znów, aż ostatki zwiędłych liści na drzewach zaszeleściały, otuliwszy się płachtą i przerzuciwszy kosę przez ramię... poleciała dalej i dalej czynić przykazane przez Pana żniwo — poleciała spełniać przykazanie Przedwiecznego i Sprawiedliwego, lecz co rok w dzień Zaduszny, przylatuje na cmentarz spotkany na swej drodze i odpoczywa na samotnej mogile, przy której nikt nie klęczy.

Przez tę chwilę odpoczynku, nikt nie umiera na całym świecie, bo wówczas Śmierć płacze na zapomnianej opuszczonej mogile.

Marjan Kantor-Mirski.

# NA CMENTARZU

### W CISZY CMENTARNEJ.

Nad łanem mogił las krzyży czernieje,
Mroki tajemnym tchną wiewem;
Las zżółkłych topól tak smutno się chwieje,
Szemrząc żałosnym pośpiewem.

Rudy kobierzec zwiędłych traw i liści,
Milczących grobów łan tali...
W nich, majestatem śmierci uroczyści,
Śpią Oni... na świat nieczuli.

Śpią snem bez marzeń... igraszką lat syci,
Niełudni ziemską nadzieją.
Spoczęli w ziemi — jeno tam, gdzie skryci
Posępne krzyże czernieją...

Śpią tu, gdzie ojce ich zgnili, w tej
głuszy,
Wziąwszy za cały dorobek:
Wieczną pokutę, lub pokój dla duszy...
I ten cmentarny nagrobek.

Hilek.

### A GDY MI RĘCE...

A gdy mi ręce na piersiach w krzyż złożą,
Gdy stąd odejdę w wędrówkę bez końca,
Pragnąłbym jeno, by za wolą Bożą
Promień złotego pobiegł za mną słońca.

A gdy mi w sercu cisza się rozsiędzie
Na wieczne czasy, na czasy bezkresne,
Pragnąłbym jeno, aby zemną w rzędzie
Pobiegły nasze trubadury leśne.

A kiedy dusza wieczny ubiór wdzieje,
Kiedy na trumnę szarej ziemi rzucą,
Niechaj mi z wiatrem, co pola owieje,
Skowronki „requiem" żałosne zanucą.

Niech nikt nie płacze, niech nikt nie
rozpacza.

Gdy was opuszczę bez żalu na wieki,
Niech jeno dzwony żegnają tułacza,
A wy mi piaskiem przysypcie powieki...

J. Wieczorek.

UWAGI.

## Szczere oświadczenie.

Ze szczegółowych sprawozdań z posiedzeń Rady miejskiej w Sosnowcu dostatecznie wiadomo, jak wyglądają aktualne sprawy miejskie, do tych aktualności więc nie będziemy wracać. Jest jednak pewien moment ostatniego posiedzenia Rady, który wraca do dość odległej przeszłości, bo do czasów rządów socjalistycznych. Mamy tu na myśli rewelacyjne oświadczenie r. Bienia, byłego prezydenta z ramienia P. P. S.

B. prezydent oświadczył, że P.P.S. przy ostatnim wyborze prezydenta dlatego oddała swe głosy na d-ra Marczyńskiego, bo przypuszczała, że nowy prezydent nie - socjalista pohamuje rozpęd w wydatkach, jaki nadały Magistratowi rządy socjalistów. Ponieważ dr. Marczyński, nie wprowadzając nic nowego, poprostu kontynuował gospodarkę socjalistyczną, przeto według słów r. Bienia „mogło to doprowadzić do katastrofy" i P. P. S. chciała się pozbyć d-ra Marczyńskiego.

Byłaby śmieszną i zgoła błazeńską radość, z powodu publicznego przyznania się b. prezydenta miasta do pewnych posunięć, których kontynuacja w tych czy innych warunkach mogła doprowadzić do katastrofy. Byłoby równie niepoważne wyrażenie hałaśliwego zadowolenia, że b. prezydent miasta uznał w pewnej mierze nasz punkt widzenia z czasów, gdyśmy wytykali rozrzutność Magistratu socjalistycznego, nie chodzi tu bowiem o drobne satysfakcje, ale o rzecz o wiele ważniejszą.

W gorączce tarć na terenie samorządowym nieraz padły opinje, iż przeciwna strona socjalistyczna nie dba o interes miasta, mając głównie na względzie interes partji. Jeżeli taki zarzut padał pod adresem osoby, to nigdy nią nie był prezydent miasta, a obecnie radny Bień. Ostatnie oświadczenie r. Bienia dowodzi, że stosunek nasz do r. Bienia, jako prezydenta miasta, był trafnie ujęty i jeżelibyśmy w tem oświadczeniu na posiedzeniu Rady szukali osobistej satysfakcji, to chyba tej tylko, żeśmy się, co do osoby r. Bienia nigdy nie mylili, szczery bowiem jego głos przekreśla mniemanie o kultywowaniu na terenie samorządu interesów partji wbrew interesom miasta. Nie rozciągamy tej cnoty na całą P. P. S., lecz tylko na osobę r. Bienia.

Więcej takich oświadczeń, mających nutę niewątpliwej szczerości, a, doprawdy, zarówno praca w Magistracie, jak i w Radzie miejskiej zejdzie na upragnione tory rzeczowości. Kiedy nasi samorządowcy ze wszystkich ugrupowań przekonają się nawzajem, że przeciwna strona może grzeszy brakiem orjentacji, może zbytkiem doktrynerstwa, ale, mimo wszystko, szczerze jest przekonana, że czyni właśnie tak, nie inaczej dla dobra miasta, to w takim nastroju łatwiej dojść do porozumienia.

Lojalne wobec miasta skonstatowanie przez r. Bienia, że w obecnej sytuacji gospodarczej socjalistyczny system doprowadziłby do katastrofy, oraz że dr. Marczyński nie okazał się hamulcem dla pepecsowskiego rozpędu, należy chyba rozumieć, jako rozsądne i uczciwie przeprowadzone wyciągnięcie rąk do współpracy z temi wszystkiemi warstwami społecznemi w mieście, które spełnią rolę tego hamulca, uznając przytem w zupełności godną poklasku inicjatywę r. Bienia.

Takie się wnioski rodzą po oświadczeniu r. Bienia w związku z aktualną sprawą obsadzenia prezydentury w Sosnowcu.

K. Ć—rk.

# A kiedy umrę...

### (NA DZIEŃ ZADUSZNY).

Świat się nie zmieni, choć ludzie się zmienią.
Gdy czas im z piersi życia moc wyjada.
— — — — — — — — — — — —
Stanie się pewnie to późną jesienią,
Kiedy dzień krótszy i deszcz ciągle pada.

Ten i ów w mieście o zgonie się dowie,
Tu, gdzie piędź każdą tknęła moja stopa.
Pewna sensacja, więc niejeden powie:
— Młody był jeszcze. Mógł żyć. Szkoda chłopa.

Popłyną żale nie zawsze najszczersze.
Jeszcze w drewnianej nie odpocznę trumnie
Już w „Kurjerze", tu gdziem pisał wiersze
Będzie nekrolog na pierwszej kolumnie.

Oraz tak zwane pośmiertne wspomnienie:
— Z grona naszego ubył... łza się kręci...
Słowa piszemy te z wielkiem wzruszeniem..
Na zakończenie: — Cześć Jego pamięci!

A w dzień pogrzebu ciemny i ponury
Będzie od rana „padało" ogromnie.
Jeden z kolegów, nie wiem dobrze który
Powie nad grobem krótką mowę o mnie

Milczenie boleść znajomych wyraża.
Ten, ów ukradkiem rzuci ziemi grudkę,
A potem wszyscy z cichego cmentarza
Pójdą domów, lub pójdą na wódkę.

K. ĆWIERK.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA.

## KALENDARZYK.

| 1 Piątek | **Dziś** Wszystkich Swięt. |
|---|---|
| | **Jutro** Dzień Zaduszny |
| | Wschód słońca 6 m. 28. |
| | Zachód „ 16 m. 12. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

**wyświetlają dziś:**

**Kino „Zagłębie"** — „Miłość i łzy Szopena".

**Kino „Wawel"** — „Bohaterka wielkiej wojny".

**Kino „Sfinks"** — „Ostatni romans".

**Kino „Momus"** — Od 29-go do 1-go listopada „Król — Królów".

**Kino „Pogoń"** — „Jedynaczka pułku".

**Kino „Uciecha"** — „Asfalt".

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE CZELADZKIM.** Dziś w kościele parafjalnym o godz. 2.30 odbędą się nieszpory zwykłe, potem różaniec, nieszpory żałobne po których nastąpi procesja na cmentarz grzebalny.

× **ZABYTKI RZYMU.** Liga katolicka w Pogoni urządza w dniu 3 listopada br. w sali Związków zawodowych na Pogoni ul. Marjacka 1 punktualnie o godz. 13 minut 15 dla członków, członkiń i sympatyków Ligi odczyt z przezroczami. Odczyt pod tytułem „Zabytki Rzymu" wygłosi ksiądz dr. Stanisław Ufniarski.

× **Z PZZPP. i H.** W niedzielę dnia 3 listopada br. o godz. 10 m. 30 przedpołudniem odbędzie się zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22. Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

× **ZEBRANIE.** Zebranie Koła maturzystek szkoły handlowej im. Królowej Jadwigi odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada o godzinie 4 po poł. w lokalu tejże szkoły. 6665

## Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek dnia 1.11 „Złota czaszka" — 3.30.
Piątek dnia 1.11 b. m. „Straszny dwór" 7.30
Sobota dnia 2.11 „Legenda Bałtyku" 7.30.
Niedziela dnia 3.11 b. m. „Proces Mary Dugan" — 3.30.
Niedziela dnia 3.11 b. m. „Lalka" — 7.30
Poniedziałek dnia 4.11 b. m. „Tosca" gościnny występ L. Zamorskiej i K. Czarneckiego 7.30.

× **ZWIĘKSZENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła na wczorajszem posiedzeniu, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem wzrosły w ub. miesiącu w porównaniu z wrześniem br. o 1.1 proc.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** W dniu 3 listopada rb. o godz. 14.30 pp. w lokalu Związku strzeleckiego w Niwce odbędzie się miesięczne zebranie członków Koła podoficerów rezerwy. Zarząd prosi członków o liczne przybycie.

W dniu 1 listopada rb. tj. dzisiaj, o g. 9-ej rano, zostanie złożony wieniec na płycie „Nieznanego Żołnierza", na kopcu Kościuszki w Niwce. Na uroczystość tę zarząd zaprasza wszystkich swoich członków.

× **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.** W dniu 3 bm. o godz. 6.30 wieczorem sekcja sceniczna przy Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych w Sosnowcu odegra sztukę amatorską pod tytułem „Gwiazda Syberji" w sali państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, ul. Wawel nr 1. Dochód przeznaczony na cele oświatowe członków Związku.

× **PORANKI DLA MŁODZIEŻY.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą urządza w dniu 1 i 3 listopada rb. o godz. 11.30 przed południem w kinie „Zagłębie" poranki dla młodzieży. Na pierwszym z nich wyświetlany będzie film: Miłość i łzy Szopena; na drugim 1) Chleb, 2) Owady i 3) Wesołe komedje. Ceny miejsc: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 30 i 50 groszy. Dochód z poranków przeznaczony na Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą i Towarzystwo gimnastyczno - sportowe „Naprzód".

## Przedłużenie okresów zasił.

### DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Fuunduszu bezrobocia, pan Minister pracy i opieki połecznej zarządzeniem z dnia 17 października 1929 roku, przedłużył okres zasiłkowy do 17-tu tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 30 listopada 1929 r., włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z Funduszu bezrobocia.

W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do swoich instytucyj płatniczych o uskutecznienie wypłat.

× **KONCERT DLA DZIECI.** Dzisiaj o g. 11 przed południem kolektura loterji państwowej Józefa Hlawskiego w Sosnowcu (3 Maja 23) nadawać będzie przez gigantofon koncert dla dzieci.

× **WIELE HAŁASU O NIC.** Jak już nadmienialiśmy, zarządzenie województwa w sprawie zniesienia straganów na Starym Rynku w Będzinie wywołało wśród właścicieli straganów niebywałe poruszenie, gdyż powstała obawa, że przeniesienie straganów do hal targowych pozbawi ich możności zarobkowania. Zainteresowani właściciele zaczęli gremjalnie interwenjować po różnych urzędach, domagając się cofnięcia zarządzenia, następnie sprawa oparła się o Radę miejską, która także interwenjowała u władz nadzorczych, okazało się jednak, iż zabiegi były bezskuteczne i stragany, usunięte ze Starego Rynku, znalazły się w miejskich halach targowych przy ul. Modrzejowskiej. I cóż się okazało? Już po kilku dniach właściciele straganów nie tylko nie narzekają na nowe miejsce handlu, lecz wyrażają zadowolenie z hal i z niecierpliwością oczekują na ukończenie budowanych przez Magistrat krytych i zamykanych na podwórzu hal stoisk, gdyż wtedy handel się uporządkuje i każdy będzie już miał swój własny kąt. Było więc dużo hałasu naprawdę o nic.

× **„DOBRANE" MAŁŻEŃSTWO.** Przed kilku dniami, w kościele parafjalnym w Czeladzi odbył się ślub naprawdę „dobranej" pary, pani „młoda" bowiem licząca dopiero... 36 lat, stanęła na kobiercu ślubnym, ze swym 19-letnim zaledwie oblubieńcem. Rzadki ten mezaljans jest wynikiem dłuższej już miłości młodej pary małżeńskiej. Młodzieniec, na zawarcie związku małżeńskiego, ze swą o 17 lat starszą żoną musiał uzyskać zezwolenie ojca. Zdarza się dosyć często, że mężczyzna pojmuje za żonę o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat młodszą kobietą lecz powyższy wypadek, jest niespotykanym od szeregu lat.

× **PLAGA GOŁĘBI.** Jeden z właścicieli nieruchomości w Dąbrowie nadesłał nam list ze skargą na niebywałe zwiększenie się w ostatnich czasach ilości gołębi w Dąbrowie, co zaczyna przybierać formę plagi, gdyż gołębiarze zakłócają spokój i niszczą domy. Jak dodaje informator, zwiększenie gołębiarstwa ujawniło się od czasu rozwiązania poprzedniej Rady miejskiej i po rugach w Kasie chorych, co świadczyłoby, iż większość wypędków wróciła do dawnego zajęcia.

× **RABUNEK.** Wczoraj o godzinie 9 rano na posterunek policji w Strzemieszycach przybył mieszkaniec Działoszyc Kuźma Apel, zawiadamiając, że ub. nocy dokonano na niego napadu. Mianowicie gdy Apel, jadąc furmanką do domu, znajdował się na szosie między Dąbrową a Strzemieszycami zastąpiło mu drogę 2 nieznanych osobników, którzy pod groźbą zrabowali mu 4 złote. Zarządzony przez policję pościg pozostał narazie bez wyniku.

× **PRZYŁAPANIE ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH.** Policja w Mysłowicach przyłapała złodziei mieszkaniowych: Juljana Musialika ze Strzemieszyc i Władysława Wojczaka z Dańdówki, którzy, z niejakim Bolesławem Sawickim z Warszawy, zaopatrzeni w narzędzia złodziejskie wybrali się na wyprawę. Aresztowany Musialik przed paru dniami dokonał włamania do jednego z mieszkań przy ulicy Towarowej w Mysłowicach.

# Program radjowy

### Piątek 1 listopada 1929 roku.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk).
11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Alicja Hłasko Pawlicowa: „Z Wystawy w Sewilli i Barcelonie".
17.45 — Koncert popołudniowy z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Polska jesień".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Towarzystwa czytelni ludowych.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Stefan Tymieniecki.

### Sobota 2 listopada 1929 roku.

8.45 — Dzień Zaduszny. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej.
11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.25 — Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt - Tymieniecka).
17.00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00 — Audycja dla dzieci: „Jasna dola" — M. Reuttówny z Krakowa.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.25 — Marja L. Krobicka: „Marja Konopnicka — miłośniczka polskiego ludu" — cz. I.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

# Zimowy rozkład lotów

### NA LINJACH POWIETRZNYCH.

Od dnia 1 listopada rb. wchodzi w życie na wszystkich linjach powietrznych w Polsce nowy zimowy rozkład lotów, który obowiązywać będzie do końca lutego roku przyszłego.

Według tego rozkładu samoloty kursować będą codziennie z wyjątkiem niedziel na linjach: 1) Warszawa—Gdańsk przez Bydgoszcz: odlot z Warszawy godzina 12, przylot do Gdańska godz. 15 m. 15, odlot z Gdańska godz. 8.45, przylot do Warszawy godz. 12; 2) Warszawa — Poznań: odlot godz. 13, przylot godz. 15, z powrotem z Poznania: odlot godz. 9, przylot godz. 11; 3) Warszawa—Lwów: odlot godz. 12.25, przylot 15, z powrotem ze Lwowa: odlot godz. 9, przylot godz. 11.45; 4) Warszawa — Katowice: odlot godz. 9 (nadto we wtorki, czwartki i soboty drugie połączenie o godz. 12.45), przylot godz. 11 (14.45), z powrotem z Katowic: odlot godz. 13 (9), przylot godz. 15 (11); 5) Katowice — Kraków: dwa połączenia codziennie: odlot godzina 11.30 i 13.15, przyloty godz. 12.15 i 14, z powrotem z Krakowa: odlot godz. 10.15 i 11.45, przylot godz. 11 i 12.30. Prócz tego we wtorki, czwartki i soboty jest połączenie Katowice — Brno — Wiedeń, zaś w poniedziałki, środy i piątki połączenie Kraków — Wiedeń. Kajuty samolotów w czasie zimy są ogrzewane, dzięki czemu panuje w nich normalna pokojowa temperatura.

× PROTOKÓŁY. Policja sosnowiecka spisała onegdaj 3 protokóły za opilstwo i 2 za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych.

× KRADZIEŻE. Antoni Kondracki zawiadomił policję, że z kancelarji dyżurnego ruchu na stacji w Sosnowcu skradziono palto damskie. Annie Woźnickiej z Niwki nieznany sprawca skradł z torebki damskiej 60 zł.



# Walny zjazd oddziału

## ZHP. Zagłębia Dąbrowskiego.

W niedzielę 27 ub. m. odbył się zjazd Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego Z. H. P. Uczestnicy wysłuchali mszy św. w kościele parafialnym. Obrady toczyły się w szkole handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu. Zagaił zebranie witając zebranych przedstawicieli starszego społeczeństwa jako delegatów kół i przyjaciół, instruktorki, instruktorów i delegatów drużyn starszo-harcerskich ks. Sobczyński Józef przewodniczący Oddziału. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano p. St. Dmochowskiego, asesorów dr-nę Bańkowską z Częstochowy i dr-a Konst. Strzeleckiego z Sosnowca na sekretarkę dr-nę M. Nidecką.

W zjeździe brało udział z górą 71 osób z których 33 z prawem głosu wybieralności zarządu.

Sprawozdania za czas od 1.I-1928 r. do 1.X-1929 r. złożył przewodniczący Zarządu Oddziału, komendantka i komendant chorągwi, komisja dochodów niestałych, referat Łękawy; ze sprawozdania komisji rewizyjnej Z. H. P. uwidoczniło się że rachunki zamykają się na dzień 1.I-1929 r. następującemi pozycjami:

Zarząd oddziału w dochodach 14.984.37, w rozchodach 12.716.68, pozostaje 2.267.89.

W tych sumach na Łękawę zebrano 9.490.91 za którą to sumę można było przeprowadzić remont i urządziś wewnątrz dom częściowo.

Komenda chorągwi męsk. w dochodach 3.274.91, w rozchodach 2.779.74, pozostaje 495.17.

Komenda chorągwi żeńskiej w dochodach 899.46, w rozchodach 747.71, pozostaje 151.75.

Kursy i kolonje w dochodach 19.869.06, w rozchodach 17.657.32, pozostaje 2.211.74.

Zlot narodowy i międzynarodowy 7.323.28.

Trzeba podkreślić że sumy powyższe składały się z ofiar społeczeństwa przedewszystkiem. Otrzymano na kursy od urzędu W. F. i P. W. 8.048.60, na zlot międzynarodowy ofiarował samorząd m. Zawiercia zł. 900, i Dąbrowy zł. 150. Ze sprawozdania wynika że społeczeństwo popiera swą młodzież harcerską czy to w zbiórkach czy innych imprezach bierze chętnie udział, aby przez to pomóc harcerstwu.

Po sprawozdaniach nastąpił wybór Zarządu Oddziału, do którego weszły następujące osoby: Ks. J. Sobczyński jako przewodniczący i komendant Chorągwi męskiej, W. Kluczewicz, wice - przewodniczący M. Kiesłowska, wice-przewodn. ks. kan. B. Wajzler kapelan, B. Bylicówna, sekretarz T. Kowalski, skarbnik J. Bemówna, komendantka chorągwi żeńskiej, Jan Kloss referaty dochodów niestałych, T. Ślósarczyk ref. Łękawy, W. Lewandowski ref. Kół przyjaciół.

Do komisji rewizyjnej wybrano żeńskiej. Jan Kloss referat dochodowskiego, p.dyr. Wł. Schöna, p. J. Wieczorka, p. dyr. Wł. Witkowskiego. Do Honorowego Sądu Harcerskiego wybrano: p. Dr. B. Budzyńskiego, p. dr. Wit. Chomentowskiego, p. St. Dmochowskiego, p. W. Ślósarczykową, p. insp. Winiarskiego.

Instruktorzy wybrali na walnem zebraniu komendanta chorągwi, którym został ks. J. Sobczyński, a instruktorki komendantkę chorągwi Janinę Bemównę.

# Nudne obrady Rady miejskiej

## w Będzinie.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Porządek obrad nie zawierał ani jednej ciekawszej sprawy, to też posiedzenie cechowała nuda, przeplatana od czasu do czasu jałową dysputą.

Najpierw odczytano wniosek nagły zarządu miasta w sprawie wybrania przez Radę 3 przedstawicieli do komisji szacunkowej podatku dochodowego. Wybrani zostali pp. wiceprezydent Rubinlicht oraz radni: Dziedzic i Kisyński. Na zastępców pp. Hampel, Waś i Jakubowicz.

Następnie klub B. B. złożył wniosek nagły w sprawie opracowania przez Magistrat planu i kosztorysu budowy kilku ulic, oraz wstawienia do budżetu potrzebnych sum, a klub P. P. S. zgłosił wniosek nagły w sprawie ułożenia chodników na peryferjach miasta.

Wniosek Magistratu dotyczący zorganizowania przytułku dla starców chrześcjan w folwarku miejskim „Ustronie", przyjęto bez dyskusji. Zaaprobowano także przedstawioną przez Magistrat instrukcję dla opiekunów społecznych, zawierającą prawa ich, obowiązki i zakres pracy, oraz zaakceptowano dokonany przez Magistrat podział miasta, na okręgi i obwody opiekuńcze. Według projektu, miasto podzielono na 6 okręgów i 19 obwodów, w których pracować będzie komisja opieki społecznej, składająca się z 17 osób. Do komisji wchodzi 8 przedstawicieli Rady, 6 osób z poza Rady, przedstawiciel zarządu miejskiego, członek Tow. dobroczynności dla chrześcjan i członek żydowskiego Tow. dobroczynności. Z ramienia Rady zostali wybrani pp. dr. Jarzębowski, Wojańczyk, Rotenberg, Rotnerowa i J. Zemła.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przy rzeźni miejskiej uruchomić jatkę dla sprzedaży mięsa mniej wartościowego dla uboższej ludności, oraz w 2 czytaniu przyjęto preliminarz budżetowy na 1929-30 rok. rzeźni miejskiej, obejmujący w dochodach i wydatkach zwykłych 69 tysięcy zł. w dochodach nadzwyczajnych 70.810 zł. w wydatkach 20.800 zł. czyli zysk czysty wynosi 50 tysięcy zł.

Reklamację polskich zakładów przemysłu cynkowego o obniżenie podatku od ładunków kolejowych odrzucono, jako nieistotną.

Ulicę, prowadzącą przez Warpie, a noszącą dotychczas aż 3 nazwy mianowicie Długiej, Warpiannej i Wapiennej, obecnie nazwano ulicą 1 maja.

Następnie odczytano 8 reskryptów p. wojewody kieleckiego, dotyczących zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok bieżący oraz różnych statutów podatkowych i na tem nieciekawe obrady zakończono.



### TABELA WYGRANYCH

losów 19 P. P. L. K. w kolekturze

E. GRUSZCZYŃSKIEGO

w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 8, Księgarnia „Wiedza".

5.000 zł. na nr. 43935.
1.000 zł. na nr. 131490.
Po 500 zł. na nrnr. 131484 156041 169499.
Po zł. 250 na nrnr. 6851 6853 6856 6857 6858 24061 24062 24064 24067 24070 34315 34316 34318 34319 43934 43937 50701 50703 50704 50707 116341 116342 116343 116345 116349 116352 116353 116354 116356 116359 131472 131474 131477 131479 131480 131481 131482 131485 131492 131496 156042 156049 166272 166274 166275 166277 166279 166280 169492 169496 169498 169500 176303 176304 176306 176309 176313 176314 176315 176316.
Po 200 zł na nrnr. 131489 176310.
Po 150 zł. na nrnr. 43939 116344 116347 131481 131491 171500 176530
Po 100 zł. na nr. 156047.

### TABELA WYGRANYCH

losów 19 P. P. L. K. w kolekturze

Z. SALSKIEGO

w Będzinie.

5.000 zł. na nr. 11306.
1.000 zł. na nr. 22365.
Po 500 zł. na nrnr. 22371 22368 47258 165120.
Po 250 zł. na nrnr. 11307 11312 11314 22352 22353 22354 22356 22360 22363 22366 22373 22375 30051 30052 30055 30057 30060 30061 30064 30066 30068 30070 30071 30072 30073 30074 30075 30078 30079 30080 47252 47253 47254 47256 47257 47260 47261 47262 47263 47266 47268 129042 129044 129045 129048 128050 129051 129053 129054 129056 129058 165111 165112 165113 165114 165115 165123 165125 165126 165127 165129.
Po 200 zł. na nrnr. 22378 30059 11315.
Po 150 zł. na nrnr. 11309 129060.
Po 100 zł. na nrnr. 22351 22379 30056

### TABELA WYGRANYCH

losów 19 P. P. L. K. w kolekturze

WŁ. CZECHOWSKIEGO

w Sosnowcu, ul. 3 Maja 8.

Skład materjałów piśm., ram i tapet.

5.000 zł. na nr. 11306.
1.000 zł. na nr. 22365.
Po 500 zł. na nrnr. 22371 22368 47258 165120.
Po 250 zł. na nrnr. 11307 11342 11314 22352 22353 22354 22356 22360 22363 22366 22373 22375 30051 30052 30055 30057 30060 30061 30064 30066 30068 30070 30071 30072 30073 30074 30075 30078 30079 30080 47252 47253 47254 47256 47257 47260 47261 47262 47263 47266 47268 129042 129044 129045 129048 129050 129051 129053 129054 129056 129058 165111 165112 165113 165114 165115 165123 165125 165126 165127 16529.
Po 200 zł. na nrnr. 22378 30059 11315.
Po 150 zł. na nrnr. 11309 129060.
Po 100 zł. na nrnr. 22351 22379 30056.
8-6671

## Ofiary

złożone w Administr. K. Z.

Dla najbiedniejszych:

Gniazdo „Sokoła" w Sosnowcu, zamiast wieńców w dniu Wszystkich Św. na groby swych zmarłych członków, składa zł. 15.00 (piętnaście).

# Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Znany w Zawierciu lekarz dr. Kazimierz Perłowski otrzymał na uniwersytecie Poznańskim tytuł honorowy doktora wszech nauk lekarskich i uroczyste wręczenie dyplomu odbędzie się dnia 6 listopada w auli uniwersytetu w Poznaniu.

St. instruktor pożarniczy na powiat Zawierciański Eug. Wochtman, po ukończeniu miesięcznego kursu z gazownictwa organizowanego przez zarząd główny P. C. K. w Wojskowej szkole gazowej w Warszawie powrócił i objął urzędowanie.

× ODZNACZENIE STRAŻACKIE. Dn. 10 bm. odbędzie się w Zawierciu dekoracja 10 członków straży pożarnych z terenu powiatu Zawierciańskiego medalem za zasługi położone na polu pożarnictwa.

× PROGRAM obchodu uroczystości rocznicy 11-go listopada w Zawierciu.

Dnia 10-go listopada 1929 r.: godz. 8.30 zbiórka wszystkich organizacyj na boisku T.A.Z., g. 9.30— wymarsz z boiska do kościoła, g. 10 — Msza św. i poświęcenie sztandaru, g. 11 — wbijanie gwoździ do sztandaru przez rodziców chrzestnych i dekorowanie członków straży ogniowej, g. 12.30 — pochód przed płytę Nieznanego Żołnierza i złożenie tam wieńca przez delegacje Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, skąd po przejściu aleją, ul. 3-go Maja, ul. Sądową, ul. Narutowicza, ul. Pomorską i ul. 3-go Maja odbędzie się przed budynkiem Magistratu defilada przed sztandarem, władzami i udekorowanymi. Pochód doszedłszy do zbiegu ulic Kościuszki i Alei rozwiąże się, godz. 20 — popularne przedstawienie w sali Domu ludowego 3-aktowej sztuki p. t. „Pod znakiem strzelca“ odegrane przez zespół amatorski Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Jutrzenka“.

Dnia 11-go listopada 1929 r. rano nabożeństwo w kościele dla szkół średnich i powszechnych, po nabożeństwie poranek dla młodzieży średnich szkół w Domu ludowym, godz. 20 — odczyt w Domu ludowym na temat historycznego znaczenia dnia 11-go listopada.

× KURS POŻARNICTWA. W czasie od dnia 23 do 30 listopada 1929 roku odbędzie się nieodwołalnie 8-dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych okręgu Zawierciańskiego w Koziegłowach. Nazwiska delegowanych na powyższy kurs należy podać do biura okręgowego Związku straży pożarnych w Zawierciu (Sejmik) do dnia 15 listopada roku bież.

# Kronika Olkuska.

× ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W OLKUSZU. Na ostatniem zebraniu zarządu „Strzelca“ omawiano szeroko program prac na przyszłość w tej organizacji. Poza dotychczas prowadzonemi czynnościami w szeregach strzeleckich, będą organizowane odczyty i pogadanki z dziedziny wojskowości. Te ostatnie przeprowadzi obecny komisarz P. K. Ch. p. Malbrandt. Wybrano komitet odczytowy w skład którego wchodzą: pp. dr. Łapiński, inż. M. Starkiewicz i Nocoń. Na wniosek dra Czachurskiego, postanowiono wydać cegiełki po 10 i 20 na budowę świetlicy strzeleckiej im. Marsz. Piłsudskiego w Olkuszu, oraz zwrócić się do Magistratu m. Olkusza o udzielenie odpowiedniego placu na ten cel. Ponadto postanowiono zrzec się 75 zł. ofiarowanych jako procent z koncertu cygańskiego na rzecz „Strzelca“ z tego względu, że nikt z zarządu w tej sprawie z „zespołem“ cygańskim nie pertraktował. Wreszcie zarząd postanowił podziękować sekretarce „Strzelca“, p. Witczyńskiej za jej owocną i pełną poświęcenia pracę dla organizacji.

× „REBELJA“ SŁAWKOWSKA. (Zet) W dniu 14 czerwca rb. w czasie poboru rekrutów, na rynku sławkowskim grupa idących do wojska, urządziła późno wieczorem awanturę w wyższym stylu.

Po wyjściu z restauracji, pijani „mołojcy“ sławkowscy, rzucili się do demolowania okien, wyrywania płotów i ławek z przed domów. Przestraszeni mieszkańcy pozrywali się ze snu i wybiegli na ulice, wypytując co się stało.

— Ano nic... dzisiaj jest nasz dzień i chcemy sobie trochę pohulać...

„Razłuka maja razłuka...“ zaintonowali fałszywie rekruci i awanturowali się dalej.

Zjawił się komendant posterunku i wezwał awanturników do spokoju.

— Co...? nas? Nasz dzień dzisiaj... wolno nam... Felek... tu jeszcze szyba cała... i po chwili dał się słyszeć brzęk stłuczonej szyby.

Zanosiło się na prawdziwą rebelję, wobec czego komendant szybko skonsygnował policję, posłał po wójta i wszystkich sołtysów i natarł na rekrutów. Zatrzymano największego awanturnika, Cembrzyńskiego celem odprowadzenia do aresztu, lecz z tłumu, który wzrósł do około 300 osób, padły podburzające nawoływania do odbicia zatrzymanego. Na policję i władzę sławkowską posypały się kamienie i przekleństwa.

Zawdzięczając tylko taktowi i zimnej krwi komendanta policji, że ostatnia nie użyła broni, choć kilku policjantów było podrapanych i pokaleczonych. Awanturę zlikwidowano spokojnie i część sprawców w liczbie 14-tu zaaresztowano.

W dniu 26 października stanęli oni przed sądem grodzkim w Olkuszu i skazani zostali po 50 zł. grzywny i 10 dni aresztu każdy, z wyjątkiem Cembrzyńskiego, któremu karę podniesiono do 14 dni aresztu. Nazwiska bohaterów rebelji: St. Cembrzyński, Feliks Ziętek, Eug. Wilk, Fr. Tylec, Cz. Szata, Józef Nowacki, J. Trzesnawski, Wł. Porębski, Wł. Tylec, Mik. Lebiecki, St. Kotula, L. Piekoszewski, P. Lipa i T. Bień.

× PRZY BUDOWIE MOSTU na szosie obok wsi Zarzecze, gm. Jangrot, podczas kopania fundamentów, oberwała się ziemia, która przywaliła robotnika Pawła Banysia z Chrzastowic. Poszkodowanego odwieziono w stanie poważnym do szpitala w Krakowie.



# Ze sportu.

PRZED MECZEM „C. K. S.“ — „WARTA“. Odkładane od kilku już tygodni sensacyjne spotkanie drużyn „Czeladzkiego Klubu Sportowego“ i „Warty“ Zawiercie, które pierwotnie naznaczone było na dzień 27 października br. w Częstochowie, dojdzie nareszcie do skutku, w nadchodzącą niedzielę. Mecz ten został wyznaczony przez władze okręgu, na boisku miejskiem w Dąbrowie, o g. 14. Do zapasów tych, które mają rozstrzygnąć o wejściu do „A“ klasy oraz równocześnie zdobyciu tytułu mistrza okręgu w kl. B drużyny po pilnym treningu stają w swych najlepszych składach. „Warta“ celem zdobycia jaknajlepszej zaprawy, rozegrała szereg zwycięskich meczów z „Sosnowcem“, „Wisłą“, F. C. itd., niemniej i C. K. S. nie próżnował bijąc w ub. niedzielę doskonałą drużynę „Śląska“, to też w niedzielę należy się spodziewać niezwykle zaciętej i interesującej walki. Jaki będzie jej rezultat dziś trudno powiedzieć, siły bowiem jakoteż szanse przeciwników, są zupełnie równe. Należyte przeprowadzenie zawodów będzie zależało w dużej mierze od rutynowanego i bezstronnego arbitra, którym winien być sędzia z innego okręgu.

23 P. A. P. — „BRYNICA“. W niedzielę na boisku w Czeladzi, odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami gospodarzy, a 23 p. a. p. z Będzina.

## Tajemnicze morderstwo
### WE LWOWIE.

Około godziny 6 wiecz. na ulicy Potockiego we Lwowie zamordowano onegdaj 31-letniego Jarosława Teliszewskiego, lekarza szpitala Powszechnego, zamieszkałego przy ul. Szeptyckiego 40.

Morderca strzelił do Teliszewskiego z tyłu, przystawiwszy mu rewolwer niemal do samej głowy. Kula ugodziła Teliszewskiego ponad prawem uchem, powodując natychmiastową śmierć.

Morderca, korzystając z ciemności, zdołał zbiec.

Ponieważ dr. Teliszewski był Rusinem, władze policyjne przypuszczają, że morderstwo było dziełem bojówki ukraińskiej.

## Kwestja optantów polskich
### W BESARABJI.

Według informacyj, podanych przez rumuński „Universul“, pertraktacje ministra Zaleskiego i ministra Mironescu dotyczyły kwestji optantów polskich i ewentualnego załatwienia t. zw. sprawy „besarabczyków“. Jak podaje „Universul“, w sprawie tej ministrowie osiągnęli prawie całkowite porozumienie: pozostaje tylko do uregulowania kilka technicznych szczegółów, których przeprowadzeniem zajmie się poseł polski w Bukareszcie, p. Szembek. Jak wiadomo, sprawa powyższa dotyczy odszkodowań właścicieli ziemskich w Besarabji, będących obywatelami polskimi.

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Bolesław Karpowski. Studja literackie, w całem tego słowa znaczeniu, nie nadają się do umieszczenia w normalnem, codziennem wydaniu. Z chwilą stworzenia specjalnego dodatku literackiego chętnie będziemy korzystać ze współpracy Pana. Jeszcze trochę cierpliwości.

P. Marjan Waciąga. Nie sądzimy, aby kwestja poruszana przez Pana zasługiwała do zaprzątania nią uwagi opinji, chyba zainteresowanych rodzin. Nie mamy tutaj do czynienia z jakimś niezwykłym wypadkiem zmienności losów w czasach powojennych, bowiem wspomniane osoby w latach „zwykłych śmiertelników“ żyły w Sosnowcu przed wojną. Że ich groby znajdują się w stanie gorszym aniżeli groby rodzin „nietytułowanych“ jest kwestją osobistą, rodzinną.

E-ha w Czeladzi. Zapóźno Pan przysłał.

# Sprawa gmachu pocztowego

## w Będzinie.

Zagłębie nasze, mimo, że stanowi ważny i bogaty ośrodek handlowy i przemysłowy, jest dziwnie po macoszemu traktowane przez władze centralne. Dowody tego mamy na każdym kroku. Gdy niejednokrotnie władze wydają miljonowe kwoty na rzeczy nie bardzo potrzebne, a może nawet zbędne, dla Zagłębia trudno znaleźć stosunkowo niewielką kwotę na rzeczy istotnie konieczne, a nawet pilne. Czy chodzi o budowę domów rządowych, czy o jakiekolwiek inwestycje, względnie rozbudowę, zawsze pieniądze się znajdą, tylko nie dla Zagłębia, gdzie najmniejszy wydatek otrzymuje się po długich staraniach i zabiegach, przyczem robi się to w takiej formie, że największego entuzjastę może ogarnąć czarna rozpacz.

Z licznych przykładów na terenie Zagłębia weźmy choćby sprawę **budowy gmachu pocztowego w Będzinie.** Mimo palącej wprost konieczności też to trzeba pracy i starań, aby wreszcie przekonać władze o potrzebie takiego gmachu i asygnowania na ten cel potrzebnej kwoty. Po długotrwałem wałkowaniu sprawy przystąpiono wreszcie do budowy tak potrzebnego gmachu i zdawało się, iż kłopoty się skończyły i projekt zostanie pomyślnie zakończony. Były to, niestety, złudzenia, zaledwie bowiem rozpoczęto budowę, otrzymano wiadomość, iż skutkiem braku potrzebnych środków, **budowa gmachu została rozłożona na 3 lata.**

Ostatecznie nie było w tem nic groźnego, pocieszano się bowiem, że budynek wcześniej czy później musi być ukończony i oddany do użytku, a już dużą pociechą było wygłoszone w swoim czasie expose ministra skarbu, w którem przedstawiciel Rządu zapewnił, iż nowych budowli Rząd z braku funduszy nie będzie rozpoczynał, natomiast **rozpoczęte budynki muszą być wykończone.**

Przy budowie gmachu pocztowego w Będzinie ukończono parter i wszyscy byli przekonani, iż w roku przyszłym budynek zostanie wykończony podług planu. Nagle nowa wiadomość. Mianowicie, onegdaj przybył do Będzina szef budownictwa pocztowego płk. **Szpaczyński,** w towarzystwie prezesa dyrekcji **inż. Dutczyńskiego** i kierownika robót inż. **Tadantera.**

P. płk. Szpaczyński przeprowadza inspekcję budownictwa pocztowego, przyczem kieruje się widocznie nie istotnemi potrzebami, lecz wyłącznie względami oszczędnościowemi, nb. niewłaściwie stosowanemi, gdyż po obejrzeniu budującego się gmachu oświadczył, iż z uwagi **na brak pieniędzy w Będzinie wystarczy parterowy bduynek dla urzędu pocztowego.**

P. prezes Dutczyński, doskonale znający stosunki i orjentujący się w sytuacji szczegółowo wyjaśniał i uzasadniał p. szefowi potrzebę i konieczność budowy gmachu podług pierwotnego planu, a to z uwagi na ogólny i dotkliwy brak mieszkań, oraz rozwinięcie czynności urzędu pocztowego, który przynosząc obecnie przeszło 400 tysięcy zł. czystego dochodu, w odpowiednich warunkach będzie w możności dochód ten znacznie powiększyć, a więc budowa gmachu leży w intresie skarbu. Również naczelnik poczty p. Kamiński starał się przekonać płk. Szpaczyńskiego o konieczności budowy gmachu podług pierwotnego planu i wynikających stąd korzyściach, naogół jednak widać było, że p. szef ma widocznie specjalne instrukcje, względnie subjektywny pogląd na tę sprawę, gdyż mimo zaaprobowania poglądów prezesa Dutczyńskiego i naczelnika Kamińskiego, nic konkretnego nie powiedział, z czego należy przypuszczać, iż prawdopodobnie budynek pocztowy otrzyma nową formę, mianowicie znajdzie się w budynku parterowym, co właściwie będzie przeniesieniem się z deszczu pod rynnę i w tych warunkach wogóle nie warto było przystępować do budowy i ponosić poważny wydatek.

Można się tylko pocieszyć, iż interwencja miejscowych czynników wpłynie na zmianę swoistego systemu oszczędnościowego i że Będzin otrzyma wreszcie budynek, odpowiadający jego potrzebom.

## Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 31.10

AKCJE: Bank Polski 164.00 — 165.00. Dyskontowy 127.00. Zachodni 70.50. Zw. sp. zarobk 78.50, Siła i światło 107.00, Cukier 29.50 — 30.00, Węgiel 68.00 — 67.75 — 68.00, Lilpop 27.50, Norblin 99.00 Starachowice 22.00, Haberbusch 103.00 — 103.00, Poż. inwest. 4 proc. 117.00 — 116.75 — 117.50, Premj. dol. 5 pr. 64.50 —63.50, Dolarowa 6 pr. 81.00. Kolejowa 10 pr. 102.50. Ziemskie 4 i pół pr. 47.50 —47.25.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.49— 43.48.50, Paryż 35.12, Praga 26.41, Włochy 46.80, Szwajcarja 172.76, Berlin 213.34. Dolar 8.89 i dwie piąte — 8.89.75.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

# Budowa szkoły ćwiczeń

## przy seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu.

Szkoły ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich są zwykłemi szkołami powszechnemi z tą jedynie różnicą, że stanowią one teren doświadczalny dla przyszłych nauczycieli. Z tej racji muszą one być prowadzone wzorowo.

Męskie saminarjum nauczycielskie w Sosnowcu ma dotąd czteroklasową szkołę ćwiczeń pod kierownictwem p. Tylmana. Powstała konieczność rozszerzenia szkoły do rozmiarów normalnej szkoły powszechnej, to znaczy utworzenia szkoły siedmioklasowej. Ma to na względzie nie tylko dobro młodzieży, kształcącej się w seminarjum, ale bodaj przedewszystkiem dzieci, które uczęszczają do szkoły ćwiczeń.

Zrozumiała tę potrzebę budowy szkoły zarówno młodzież seminaryjna, jak i rodzice dziatwy, dotychczasowa bowiem ciasnota lokalu nie pozwalała na pomieszczenie szkoły siedmioklasowej. I oto w pierwszej połwie października r. b. wzięto się energicznie do pracy. Utworzył się komitet budowy, w którym czynny udział wzięli pp.: dyr. Siedlewski, dyr. Lamprecht, Zygmunt Zawadzki, Kalkowski i B. Jędralski. Komitet zajął się zbieraniem funduszów i postarał się o zapoczątkowanie budowy domu. Wydział budowlany Magistratu dokonał bezpłatnie planów, inż. Rudzki ofiarował piasek, p. Luft kamień, młodzież seminaryjna dała pracę. Ona, a nawet dzieci ze szkoły ćwiczeń znosiły cegły i kamienie, rozrabiały wapno, kopały fundamenty. Wciągu około 2 tygodni tanim kosztem wzniesiono parter, a w roku przyszłym stanie budynek dwupiętrowy ,w którym mieścić się będzie sześć sal wykładowych.

Na specjalne uznanie zasługuje zapał i chęć do pracy młodzieży seminaryjnej, której powstający budynek szkolny będzie miał wiele do zawdzięczenia.

Również pomoc finansowa rodziców dziatwy, uczęszczającej do szkoły ćwiczeń, przyczynia się do rozszerzenia tej szkoły.

Dotychczas zadeklarowano następujące sumy: P. Lamprecht Aleksander — 1.000 zł., pp. Hławski Józef, Woźniak Teodor po 500 zł., p. Michalczyk Jan 15z złotych. Po 100 zł. pp.: Bernadzikiewicz A., Bitterman Kimel Z., Krauze C., Kornfeld, Grajski Fr., Rzuchowski St., Rychter Z., Siedlewski F., Szczutowski E., Strzempa J., Zawadzki Z., Zawadzki T., Zawadzki St. P. Zenker T. — 70 zł. P. Fiszfeld M. — 60 zł.

Po 50 zł. zadeklarowali pp.: Almsztedt A., Baron Fr., Boba J., Batko J., Bielski J., Bętkowski B., Bentkowski W., Bonczek W., Ćwierk K., Ćwikliński A., Dudek D., Dzierdziński L., Dąbrowski J., Dworakowski A., Galecki Fr., Gay St., Grün J., Głowania K., Goldberg J., Juda J., Jędrusik J. Jędralski B., Konieczny H., Kucharski K., Kalkowski L., Kakitek E., Kasprzyk T., Krzysztofik J., imel Z., Krauze C., Kornfeld, Grajnert K., Kazanecki W., Ludwig B., Malicki I., Marx H., Maśląg St., Mierzwa St., Migura J., Mielicki St., Malecki I., Mieczkowski J., Michalski H., Osłoński J., Maciejewski J., Pytlewski T., Przegroda Z., Skrzypiec A., Sadkowski W., Święcicki B., Stybliński St., Strojek J., Szota St., Rzeszotarski A., Rogasz E., Tarnowski K., Voise R., Roman H., Tiplt E. Ufel R., Undak A., Uczkiewicz T., Witkowski B., Wolny M., Saper J., Wolny T., Zencikiewicz A., Zawadzki S., Zalega A., Zieliński St.

Dzięki tej ofiarności powstanie nowy budynek szkolny, w którym pomieści się około 200 dzieci.

### SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

— My żyjemy ze sobą bardzo szczęśliwie! — chwali się pewien młody małżonek.

— Nie kłócicie się nigdy?

— Owszem, ale nigdy nie tracimy dobrego humoru. Kiedy żona wpadnie w wściekłość, rzuca na mnie szufelką od węgla. Jeśli mnie trafi, śmieję się do rozpuku, jeśli nie trafi, ja się śmieję.

# OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane zostały następujące firmy:

**DZIAŁ „B".**

**W dniu 18 lipca 1929 roku.**

B. 345. „Sigalina" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Sienkiewicza 4. Celem Spółki jest wyrób i detaliczna sprzedaż kefiru. Spółka rozpoczęła swą działalność dnia 4 maja 1929 r. Kapitał wynosi 4500 złotych i podzielony jest na 30 udziałów po 150 zł. każdy, całkowicie wpłacony do Kasy gotówką. Zarząd interesami Spółki należy do 1) Michała Sigalina, 2) Jakóba Balsama i 3) Joachima Mejtelesa. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie: podpisywać zwykłą korespondencje bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać ładunki i towary. Podpisy członków zarządu winny być składane pod stemplem firmowym. Weksle zaś przekazy, czeki, i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, prokury, pełnomocnictwa winny być wydawane i podpisywane przez dwóch którychkolwiek członków zarządu w sprawach związanych z zarządzaniem interesami spółki członka zarządu Michała Sigalina władna jest zastępować Rejza Bronsztejn. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka została zawarta w dniu 4 maja 1929 r. przed J. Dreszerem not. w Sosnowcu za Nr. Rep. 23 na lat pięć z automatycznem przedłużeniem na pięcioletnie okresy.

**W dniu 30 lipca 1929 roku.**

B. 346 „Ziemniak" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Sienkiewicza 5. Celem spółki jest prowadzenie handlu ziemiopłodami, okopowizną i temu podobnemi artykułami spożywczymi. Spółka rozpoczęła swą działalność od 2 lipca 1929 r. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 226.00 zł., podzielony na 452 udziały po 50 zł. każdy, całkowicie wpłacony do Kasy gotówką. Zarząd interesami spółki należy do 3-ch członków wybieranych z pośród udziałowców, a mianowicie: 1) Dawida Gutfrajndu jako prezesa, 2) Andrzeja Adamkiewicza — wice-prezesa, i 3) Chemji Goldsztejna — sekretarza. Zwykłą korespondencję handlową nie obejmującą zobowiązań ma prawo podpisywać pod stemplem firmy każdy członek zarządu to samo dotyczy odbioru korespondencji zwyczajnej i poleconej, oraz telegramów. Do odbioru przekazów pieniężnych, pocztowych, telegraficznych i bankowych oraz zaliczeń i wszelkich należności uprawniony jest kasjer spółki Chil Nirenberg łącznie z jednym członkiem zarządu. Wszelkie zobowiązania Spółki, weksle, czeki, obligi, umowy i temu podobne podpisy[illegible] dwaj członkowie zarządu i Chil Nirenberg łącznie. Podpisy winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółka została zawarta w dniu 2 lipca 1929 r. przed not. J. Dreszerem w Sosnowcu za N. Rep. 276 do dnia 31 grudnia r. b. z automatycznym przedłużeniem z roku na rok.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Syndyk masy upadłości Berka Jurberga w Sosnowcu adwokat Lucjan Koenig zawiadamia wszystkich wierzycieli Berka Jurberga, że na zasadzie decyzj. Sędziego Komisarza został wyznaczony zgodnie z art. 502 i 503 K. H. dla sprawdzenia ich wierzytelności termin na dzień 6 listopada 1929 r. o godz. 10 rano w kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu i w tym celu mają osobiście lub przez upoważnionych pisemnie pełnomocników przedstawić tytuły swych wierzytelności.

Tymczasowy Syndyk masy upadłości BERKA JURBERGA.
LUCJAN KOENIG adwokat. 6656

Wobec likwidacji mienia b. ros. T-wa dla wyrobu i sprzedaży prochu.

**sprzedaje się 90 mórg ziemi wraz z 6 budynkami mieszkalnemi**

w lepszym lub gorszym stanie, oraz kilkoma nadającemi się jedynie do rozbiórki budynkami byłej prochowni w Ogrodzieńcu w odległości około 5 km. od stacji Zawiercie, pow. Olkuskiego, wojew. Kieleckiego. Zgłoszenia do dnia 15 listopada b. r. na imię likwidatora nadsyłać pod adresem: Warszawa, Prokuratorska 3, Inż. Konstanty Mikulski. Bliższe informacje w godz. od 13 do 15, tel. 247-12.



## KUPNO i SPRZEDAZ

**Jest** do sprzedania plac 60 prętów w Dąbrowie Gór. przy ul. Kościuszki 33. Wiadomość na miejscu. 6524-4

**Zakopane** Biuro J. Kubińskiego sprzeda willę 12 pokojową w pierwszorzędnej dzielnicy willowej za 6.000 dolarów. 6602-3

**Rower** wyścigowy firmy „Zawadzki" zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość 3 Maja 41 domy Hulczyńskiego od 2—5 lub zakład fryzjerski Tomczyka ul. Kościelna 4 6621-2

**Kafle** na piece sprzedaje tanio D. Zajdman, Będzin, Kołłątaja 46. 6163

**Do** sprzedania meble używane, wózek dziecinny na dogodnych warunkach Sienkiewicza 5. 6682

**Licytacja** w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym odbędzie się 15 listopada 1929 r. od godz. 10 rano. 6623-3

**Pasy** nadające kształtom modną piękną linję i lecznicze od 10 zł., biustonosze od 4-ch „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 6683

**Portrety** z fotografji na gwiazdkę od 6 zł. Wystrzegajcie się przyjezdnych ajentów, wysyłanych przez nieuczciwe firmy. Żądajcie cennika i zamawiajcie portrety, tylko w Zakładzie Portretowym Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 6685-8

**Zaginął** kwit zastawowy Banku Udziałowego za nr. 1678 w Dąbrowie Gór. 6660

**Ciołkowi** Ludwikowi skradziono książeczkę Powiatowej Kasy Chorych wydaną przez kopalnię Piaski. 6659-2

## POSADY i PRACE

**Potrzebna** kelnerka przychodnia. Kawiarnia „Popularna", Sosnowiec, Warszawska 6

**Potrzebna** od zaraz inteligentna i gospodarna panienka lub wychowawczyni do starszego chłopczyka. Zgłoszenia: Sobota, teatralna 1, parter H. Szarf. 6668

**Szofer** - mechanik z praktyką poszukuje posady. Sosnowiec, Okrzei 34, Resiński. 6676

## LOKALE

**Przyjmę** pana na mieszkanie pokoik z oddzielnem wejściem. Wiejska 27.

## ROZNE

**Zawiadamiamy,** że rozpoczął się kurs nauki pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów oraz praktyka biurowa, w biurze p. f. „Pomoc" w Sosnowcu, ul. 1-go Maja nr. 14. Wpisy odbywają się codziennie od godz. 8 do godz. 6 wieczorem. Warunki bardzo przystępne. 6677

## ZGUBIONE DOKUMETNY

**Klotylda** Godzińska zgubiła legitymację urzędową wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. 6684-3

**Sołtan** Stanisława zgubiła paszport zagraniczny wydany w Berlinie. 6667

**Machura** Stefan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Złoczów. 6651-3




Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Bedzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYKOWSKI.